

Wojciech Harpula

Czy diabeł mieszka na Kremlu?

Źródła zła. Szatańskie plany



 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

Czyny - doniosłe, słowa - spiżowe, wola - nieugięta

Rozmowa z dr. Maciejem Szaszkiewiczem

**Rosjanom podoba się, gdy ich państwo jest agresywne.
Nie powinniśmy jednak relatywizować zła. Zniszczenia,
śmierci, przemocy, bólu, cierpienia, bezradności,
strachu, rozpacz nie da się uznać za zjawiska
czy stany emocjonalne o charakterze pozytywnym.
Każdy, kto sprawia, że na świecie jest ich więcej –
czyni zło.**

Rosyjscy żołnierze na Krymie i w Donbasie?

Taki sprzęt można kupić w każdym sklepie.

Wojska wzdłuż granicy z Ukrainą?

Przecież to tylko ćwiczenia.

**Czyż wspaniałym potwierdzeniem wielkości władcy
nie byłoby przywrócenie Kijowa Rosji?**

**Napadłem na Ukrainę. Jak to „napadłem”?
Ja wyzwałam Ukraińców, wskazuję im właściwą drogę.**

**Psychopata jest szczególnie wyczulony na oznaki
słabości. Jeżeli je dostrzeże, to bezwzględnie
wykorzysta: poniży, stłamsi, podporządkuje,
nie cofnie się przed niczym. Będzie parł naprzód
i wymierzał ciosy, dopóki coś lub ktoś
go nie zatrzyma.**

**Opór Ukraińców sprawił, że rzeczywistość okazała
się niezgodna z wizją stworzoną przez jego [Putina]
umysł. Stąd najpierw gniewne tyrady, a potem
zniknięcie. Dopiero po ponad miesiącu dokonana się
reorientacja planów i pojawił się nowy scenariusz
działań w Ukrainie.**

DR MACIEJ SZASZKIEWICZ

Psycholog, wykładowca akademicki, były adiunkt
w Zakładzie Psychologii Sądowej Instytutu
Ekspertyz Sądowych w Krakowie, profiler.

Gdy umawialiśmy się na rozmowę i wspomniałem, że książka ma nosić tytuł *Czy diabeł mieszka na Kremlu?*, zapytał pan: „Na pewno konieczny jest znak zapytania?”. Nie powinniśmy go stawiać?

Od razu muszę zastrzec, że w świecie rzeczywistym, który potrafię sobie wyobrazić, nie ma diabłów ani aniołów. Dla mnie diabeł to symbol, przenośnia. Kwintesencja zła. A Władimir Putin i jego czyny to właśnie uosobienie zła. Mało tego: on jest diabłem do potęgi. Nie tylko sam popełnia złe uczynki. Dzięki swojej pozycji w służbę zła zaprzągnął całą potęgę państwa. Wystarczy spojrzeć na okropności, których dopuszczają się rosyjscy żołnierze w Ukrainie. To Putin ich tam wysłał. Człowiek, którego całą działalność publiczną cechuje destrukcja – z etycznego punktu widzenia jego czyny są po prostu złe. Trudno mi wskazać coś, co miało pozytywny skutek, było konstruktywne czy dobroczynne.

Rosjanie mogliby powiedzieć inaczej.

Oczywiście. Rosjanom podoba się, gdy ich państwo jest agresywne. Nie powinniśmy jednak relatywizować zła. Zniszczenia, śmierci, przemocy, bólu, cierpienia, bezradności, strachu, rozpacz nie da się uznać za zjawiska czy stany emocjonalne o charakterze pozytywnym. Każdy, kto sprawia, że na świecie jest ich więcej – czyni zło. I nie ma znaczenia, że czyjaś subiektywna ocena może być inna. Trzeba też pamiętać, że są ludzie, którzy nie odróżniają dobra od zła.

Psychopaci?

Tak. Dziś mówi się raczej o osobowości dyssocjalnej. Ale ja jestem ze starej szkoły. Posługujmy się więc terminem „psychopata”.

Putin jest psychopata?

Moim zdaniem to podręcznikowy przykład bardzo silnej osobowości psychopatycznej.

Dlaczego?

Widać u niego cały wachlarz cech charakteryzujących psychopatów. Najważniejszą z nich jest upośledzenie warstwy emocjonalnej, które skutkuje zaburzonym sposobem myślenia i odczuwania. Naszą psychikę

możemy umownie podzielić na sfery emocjonalną i intelektualną. Psychopata może mieć nieprzeciętny intelekt i jednocześnie być całkowicie odcięty od uczuć, co sprawia fundamentalną trudność w uświadamianiu sobie oraz wyrażaniu emocji. To niezwykle ułatwia psychopacie realizację własnych celów. Człowiek z prawidłową psychiką, podejmując określone działania, bierze pod uwagę emocje i reakcje innych ludzi. Uwzględnia rozmaite konteksty, waży racje, stara się przewidzieć konsekwencje swoich decyzji. Psychopata jest pozbawiony tego bagażu. Nie ma trosk i skrupułów właściwych dla większości ludzi. Nie zna poczucia winy, nie odczuwa wyrzutów sumienia, nie kwestionuje swojego postępowania. Cokolwiek postanowi i cokolwiek zrobi – jest słuszne. Uczucia innych są mu całkowicie obojętne, bo obca jest mu empatia.

Pamięta pan zatonięcie atomowego okrętu podwodnego Kursk?

Tak, to był 2000 rok, początek prezydentury Putina. Wiadomość o katastrofie Rosjanie trzymali w tajemnicy, podali ją dopiero dwa dni później. Początkowo Rosjanie prowadzili akcję ratunkową na własną rękę, wyjątkowo nieudolnie. Z ofertą pomocy wystąpili Brytyjczycy, Norwegowie oraz Amerykanie. Można było uratować marynarzy, którzy przeżyli wybuch. Ale

Putin powiedział: nie, oni mają umrzeć. Kreml poprosił o wsparcie dopiero po pięciu dniach. Gdy Norwegowie dotarli do wnętrza Kurska, okazało się, że nikt nie przeżył. Do dziś pamiętam, jak wyglądało spotkanie Putina ze zrozpaczonymi rodzinami marynarzy. Mówił, że ma poczucie winy, ale całym sobą wyrażał, że w ogóle nie czuje się winny. Nie widać było po nim krzty smutku, współczucia czy szacunku dla ludzi, którzy stracili najbliższych. Nic. Zimna, kamienna twarz. To nie była poza. On taki jest. Po prostu nie czuł żalu. I nie rozumiał żalu ludzi, z którymi się spotkał. Komuś takiemu łatwo wywoływać wojny, posyłać ludzi na śmierć.

Psychopata nie dostrzega, że wyrządza komuś krzywdę?

Nie tylko nie dostrzega. W ogóle nie rozumie tego mechanizmu. Inni ludzie w umyśle psychopaty to tylko obrazy. Figury. Nie postrzega ich jak istoty czujące. Mają znaczenie o tyle, o ile służą mu do realizacji celów lub przeszkadzają w ich osiągnięciu. Obraz można wymazać, figurę usunąć z szachownicy. Zabójstwa przeciwników politycznych i krytyków Putina to klasyczne przykłady takiego sposobu myślenia i działania. Jest człowiek, który stwarza problem.

Trucizna lub kula... i już go nie ma. Dobra robota – myśli psychopata.

Aż tak?

Owszem. Towarzyszy temu skłonność do patologicznego kłamstwa. Załóżmy, że chciał się pan umówić ze znaną osobą i podszył pod dziennikarza. W trakcie rozmowy ta osoba pyta, czy w redakcji pracuje jeszcze Jan Kowalski. Stosuje pan oczywistą taktykę, czyli sytuacyjne kłamstwo, i odpowiada, że oczywiście. Nagle ktoś, kto przysłuchuje się rozmowie, dopowiada zdziwiony: „Ale Janek nie żyje od kilku lat, byłem przecież na pogrzebie”. Został pan złapany na kłamstwie. Jak się pan czuje?

Jestem zawstydzony, zażenowany. Na pewno nie czuję się komfortowo.

Czerwieni się pan, może coś tłumaczy pod nosem. Widać po panu zakłopotanie. Po psychopacie niczego nie widać. Powieka mu nie drgnie. Powie z uśmiechem: „Ten Janek Kowalski? No tak, ten już niestety nie żyje. To dziwne, że nie spotkaliśmy się na pogrzebie, też tam byłem. Myślałem o innym Janku Kowalskim”. I zacznie pan opowiadać wymyśloną na poczekaniu historyjkę o redakcyjnym życiu i przygodach

fikcyjnej postaci. Psychopacie kłamstwo przychodzi z dziecinną łatwością.

Dla niego prawda obiektywna nie istnieje?

W zasadzie nie – on swoje wyobrażenie uznaje za rzeczywistość. Dlatego trudno nawet powiedzieć, że konfabuluje, bo nie widzi różnicy między prawdą a kłamstwem. Psychopata zaprzeczy również temu, czego doświadcza w danym momencie – oczywiście jeżeli będzie to służyło realizacji jego celów.

To znaczy?

Znów wyobraźmy sobie scenkę. Przyjaciele zostawili pana samego w swoim domu. Coś pana napadło i otworzył pan jedną z szuflad. A tam 200 złotych. Bierze je pan, chce schować do kieszeni. Nagle otwierają się drzwi. Ktoś, kto wchodzi, widzi otwartą szufladę i banknot w pana dłoni. Jeżeli jest pan psychopata, to zupełnie naturalnie, bez śladu zakłopotania powie pan: „Co się tak dziwisz? Szukałem zapalniczki, a te 200 złotych już dawno mieliście mi oddać. Nie pamiętasz?”.

Zaprzeczy pan, wbrew oczywistym i łatwym do zaobserwowania faktom, że szperał pan po cudzym mieszkaniu i chciał ukraść 200 złotych. Psychopata złapany za rękę na gorącym uczynku od razu

będzie wiedział, co powiedzieć, jak wybrnąć z sytuacji.

Tak samo działa Putin. Rosyjscy żołnierze na Krymie i w Donbasie? Taki sprzęt można kupić w każdym sklepie. Wojska wzdłuż granicy z Ukrainą? Przecież to tylko ćwiczenia. W Kijowie działa rząd niezależnej Ukrainy? To sami narkomani i naziści. Masakra w Buczy? To oczywista ukraińska prowokacja. On łączy na każdym kroku.

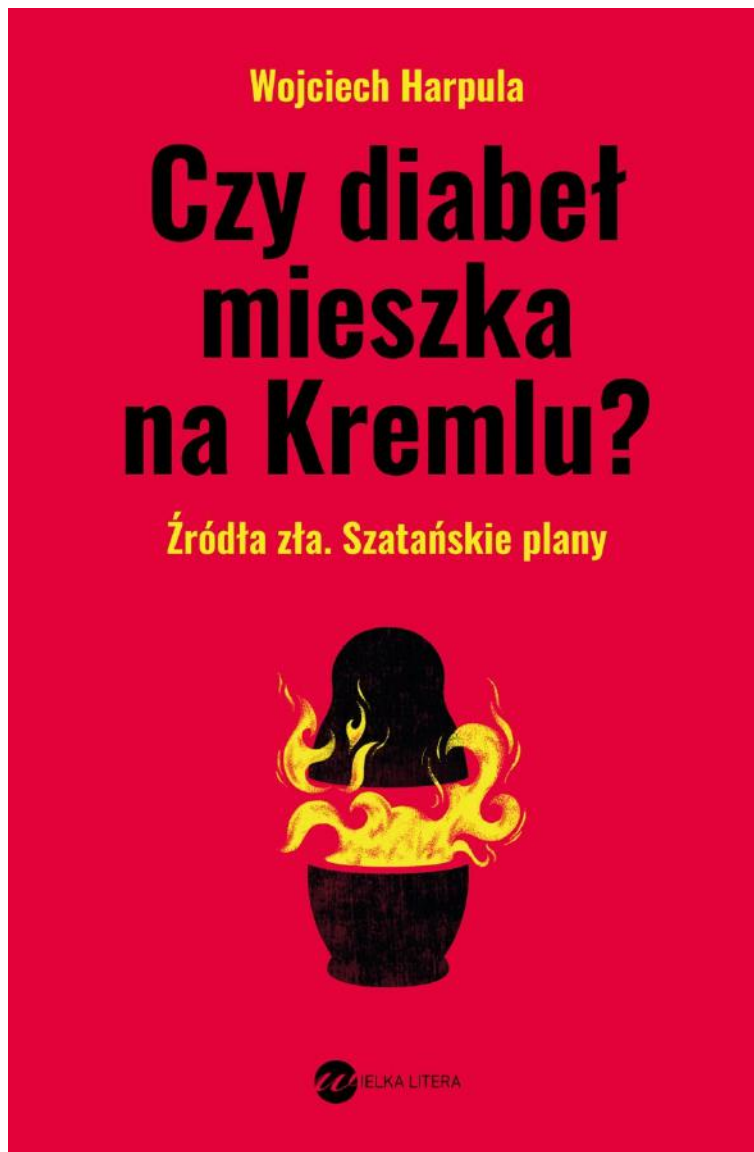
Wierzy w to, co mówi? Siergiej Pugaczow, rosyjski miliarder, oligarcha i zmuszony do emigracji dawny przyjaciel Putina, twierdzi, że on zawsze wierzy w swoje słowa.

To nie ma większego znaczenia. Przecież na poziomie intelektualnym Putin wiedział, że kazał wysłać wojska na Krym i półwyspu nie zajmują amatorzy survivalu. Znalazł się w określonej sytuacji, wymyślił więc jakąś historię. Istotne jest, że opowiadając ją, w ogóle nie czuł dyskomfortu. Nawet posuwając się do absurdu, był spójny, konkretny, a dla Rosjan może nawet przekonujący. Psychopaci świetnie manipulują innymi. Są w tym mistrzami. To niezwykle uważni obserwatorzy i urodzeni aktorzy. Wydają się otwarci i szczerzy. Doskonale dopasowują się do innych osób. Mogą nawet odegrać budowanie z kimś relacji, więzi.

Przypomniał mi się prezydent Stanów Zjednoczonych George W. Bush, który po spotkaniu w Lublinie w 2001 roku mówił, że zajrzał w oczy Władimira Putina i „zobaczył w nich duszę”.

Nie on jeden. Putin czarował wielu przywódców Zachodu. Psychopaci mają powierzchowny urok osobisty, łatwo przychodzi im zjednywanie sobie ludzi i pozyskiwanie ich zaufania. Zwykle otacza ich wianuszek wielbicieli. By ich zdobyć, psychopata może stosować przeróżne chwytły: czasem zastrasza, ale częściej kusi i uwodzi, promieniując pewnością siebie. Dzięki temu zdobywa władzę nad innymi.

Przeczytaj [więcej](#) o książce:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl